Rok XII Kraków-Podgórze, piątek 24 października 1913. Nr. 245

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Konfiskata emigracyi.

Kraków, 23 października.

(s) Najgwałtowniejsza, jaką sobie można wyobrazić kampania prasowa przeciw „Canadian Pacific", aresztowania jej kierowników, rewizye w biurach, zamknięcie szeregu różnych agentur okrętowych, ostre zarzuty przeciw działalności subwencyonowanej przez rząd „Austro-Americany" (należącej zresztą do niemieckiego kartelu okrętowego, „Pool"u), mnogie ataki przeciw rządowym i parlamentarnym osobistościom, przyczem partyine antagonizmy odgrywają największą rolę: na Boga, co się stało?

Oto dzięki ministerstwu wojny spostrzeżono nagle, że emigracyjny „Bauernschreck" grasuje po idyllicznych rozłogach austryackiej monarchii, podobając sobie szczególniej na szczęśliwej, bogatej i tak dobrze zagospodarowanej ziemi galicyjskiej. Wprawdzie od dziesiątek lat utarło się twierdzenie, że jedynym ważnym eksportem Austro-Węgier jest eksport ludzi, wprawdzie każdemu wiadomo, że nasza monarchia może w rzędzie państw europejskich, chlubić się największą emigracyą: ale świetny c. k. rząd tego snadź jeszcze nie wiedział, a państwo, które przeszło dwa kroć sto tysięcy ludzi co roku wywozi za morze, nie posiada po dziś dzień ustawy emigracyjnej! Trzeba było dopiero ostrowidzów z ministerstwa wojny, trzeba było alarmu, że kadrom wojskowym braknie rezerwistów aby świetny rząd i wysoka izba uświadomiły sobie, że sprawa emigracyi jest w Austryi jedną z najważniejszych, wymaga ujęcia w ramy ustawowe i stałej kontroli.

Ale bądźmy spokojni.

Ponieważ ministerstwa obrony krajowej i wojny okazały zaniepokojenie, nie godzi się wątpić, że w najbliższej przyszłości rząd nie poskąpi emigrantom skutecznej „opieki" i „kontroli". A jako że żyjemy w szczęśliwej Austryi, możemy być pewni, że wszystko załatwione będzie „echt po austryacku".

Od dziś dnia tedy z pewnością każdy emigrant będzie na węzłowych stacyach kolejowych dziesięć razy skrupulatnie indagowany, rewidowany, aresztowany, szupasowany do miejsca zamieszkania — i przez granicę już mysz bez paszportu nie wyemigruje. Celem zmniejszenia rządowi roboty i kłopotu możnaby mu zresztą poradzić, żeby emigracyę po prostu skonfiskował: byłoby to dopiero prawdziwie po austryacku!

* * *

Nasuwa się jednak przy tej sposobności pewne pytanie, które dla „czynników miarodajnych" może być bagatelne, niemniej jednak dość interesujące samych wychodźców: mianowicie pytanie, co rzeczeni wychodźcy, zapasem przez c. k. policyę odesłani do miejsca przynależności, będą jedli? Boć trudno przypuszczać, aby te masy emigrantów, opuszczające Galicyę, szukały w podróży tylko turystycznej rozrywki, lecz dość ugruntowane jest mniemanie, że wyjeżdżają w poszukiwaniu pracy i chleba, którego w kraju znaleźć nie mogą. Czy świetne władze pomyślą o tem, żeby tym tysiącom ludzi dać możność zarobku i kęs chleba? Jeżeli o tem nie pomyślą, to lękamy się bardzo, iżby wszystkie „konfiskaty" emigrantów nie wywołały tylko zwiększonej kontrabandy i nie pociągnęły za sobą tylko gorszego wyzysku wychodźców, zmuszonych do opłacania się sprytnym agentom, którzy znajdą sposób na „szwarcowanie" ludzkiego towaru przez granicę. A takich sprytnych agentów nie zbraknie.

* * *

„Canadian-Pacific" operowała w Austryi dopiero od trzech kwartałów; przedtem działały inne kompanie, wszystkie poddane niemieckiemu trustowi, który z wychodźtwa austryackiego ciągnie milionowe zyski. Tylko jedna „Canadian-Pacific-Company", która miała szczęście zjawić się w czasie największej depresyi i klęski ekonomicznej, ściągnęła na siebie grom z ministerstwa wojny. Inne, niemieckie kompanie, oczywiście nie dały powodu do krytyki...

* * *

A u nas, w Galicyi, za to wszystko odpowiedzialni są jeszcze pp. Bobrzyński, Leo i Stapiński. Tak twierdzi co dzień wielce szanowne „Słowo Polskie", więc musi to być prawdą. Dlatego trzebaby też skonfiskować i prezesa Leo, pisze szanowne „Słowo Polskie". I wtedy już wszystko będzie w porządku...

Prawa wyborcze kobiet w Austryi.

Wiedeń, 22 października.

Wczoraj rozdzielono w Izbie posłów wstępne sprawozdanie posła Franty, mające stanowić podstawę obrad w komisyi konstytucyjnej, a dotyczące wniosków w sprawie praw wyborczych dla kobiet, stawianych niejednokrotnie i w pełnej Izbie posłów i w komisyach.

W ordynacyach wyborczych do sejmów w Austryi kobiety są uprawnione do głosowania w poszczególnych kuryach. Na tej podstawie w Czechach wybrana została posłem p. Kuneticka. Wy-

Artylerya powietrzna.

(Genialny wynalazek.—Armaty „do magazynów".— Celowanie z samolotów. — Celownik za 10 hal. — Baterye powietrzne.)

„Dzień, w którym ze samolotów będzie można rzucać bomby z całą pewnością, iż trafią w cel zamierzony i to z większą dokładnością, niż pociski, wyrzucane z dzisiejszych „ziemskich" armat, jest już bardzo niedaleki." — Z tem silnem przekonaniem wrócił dziennikarz francuski Jacques Mortane przed kilku dniami z pola lotniczego pod Paryżem, gdzie znany porucznik lotniczy Varcin wziął go na samolot i wzniósł się z nim, aby mu pokazać, z jaką łatwością i pewnością można ze samolotu rzucać bomby. Porucznik Varcin zdobył niedawno rekord w rzucaniu bomb ze samolotu; z wysokości 200 m rzucił 15 bomb, z których trzynastoma trafił w cel. W jaki sposób zdobył ten rekord? Czy to był przypadek? Czy może rekord ten zawdzięcza niezwykłym własnym zdolnościom? Takie pytanie zadał dzielnemu porucznikowi dziennikarz. Varcin — jak pisze Mortane w „Matin" — uśmiechnął się i odparł, że osobista zręczność w tym wypadku nic nie znaczy. Zdumiewającą celność zawdzięcza Varcin tylko i wyłącznie wizerowi, wynalezionemu przez siebie. Mortane, nie mogąc oczywiście zdradzić tajemnicy tego aparatu do celowania, powiada tylko, że prostota jego urządzenia olśniła go po prostu. „Nie chcę zdradzać szczegółów — pisze — ale tyle mogę powiedzieć, że każdy lotnik może sobie za 10 halerzy sam taki celownik sporządzić. Nie potrzebuje do tego nic więcej, tylko kawałek sznurka za kilka halerzy i kilka, sztucznych oczywiście, pereł o różnem zabarwieniu. Nie jest to żadna zabawka, broń Boże, dzięki bowiem temu przyrządowi mógł Varcin zdobyć pierwszą nagrodę podczas zawodów w rzucaniu bombami i dzięki niemu może w przeciągu 14 dni wyćwiczyć tylu lotników w rzucaniu bomb, ilu kto zechce."

Varcin, zabierając Mortane'a do samolotu, oświadczył mu przed wzlotem, że rzuci trzy bomby, jedną z wysokości 250 m, drugą z wysokości 350 m, a trzecią z wysokości 500 m i że wszystkie te bomby trafią w jedno i tosamo miejsce, w odstępach najwyżej 50-centimetrowych od siebie. Aparat wzniósł się. Urządzenie do rzucania bomb jest zdumiewająco proste: Lotnik nie potrzebuje ani na chwilę spuszczać ręki ze steru, gdyż porusza przyrząd do rzucania bomb kolanem. Varcin wybrał na cel pewne, chorągiewkami oznaczone, miejsce na bagnisku. Kiedy się wznieśli na wysokość 250 m, porucznik ozwał się: „proszę uważać!" Powiedziawszy to, umocował celownik, celował przez chwilę i jednym ruchem kolana poruszył mechanizm, który wyrzucił bombę. Pocisk spadł ściśle w oznaczonem miejscu i eksplodował, wyrzucając wielkie masy wody i błota. Tosamo powtórzyło się na wysokości 350 m i na wysokości 500 m. Wszystkie pociski spadały w jedno i tosamo miejsce. Ucieszony lotnik oświadczył dziennikarzowi, który nie mógł wyjść ze zdumienia, że im wyżej wznosi się samolot, z tem większą pewnością można z niego celować. „Nazywają lotnictwo piątą bronią — kończy swój opis Mortane. — I istotnie nadszedł już czas, kiedy trzeba będzie uzbrajać samoloty i tworzyć baterye powietrzne."

Wynalazek Varcina ma niełychanie doniosłe znaczenie. Dotychczas wszelkie próby w rzucaniu bomb ze samolotu niebardzo się wiodły. Po wynalezieniu przez Varcina jego cudownego celownika, zmieni się w zupełności powietrzna marynarka wojenna. Samoloty staną się w niedalekiej przyszłości jedną z najstraszliwszych broni. Proszę sobie wyobrazić, że za lat parę, gdyby przyszło do wojny, w powietrzu unosić się będą istne baterye artyleryjskie, tem straszniejsze od bateryi ziemskich, że mogą się pojawiać bardzo szybko tu i tam i niszczyć siły nieprzyjacielskie najniespodziewaniej, z góry. Doprawdy, niezadługo chyba nadejdzie dzień, w którym wojna stanie się wogóle niemożliwą. Stworzenie artyleryi powietrznej w znacznej mierze ten dzień przyspieszy.

bór jej komisya wyborcza uznała za ważny, jednak namiestnictwo nie wydało jej certyfikatu poselskiego.

Pierwszym krajem w Europie, w którym zaprowadzono ustawowe równouprawnienie kobiet i mężczyzn, była Finlandya. Wspomniana ustawa weszła tam w życie przed siedmiu laty. W roku 1907 za przykładem Finlandyi poszła Norwegia. W Danii otrzymały kobiety w roku 1908 czynne i bierne prawo wyborcze do rad gminnych, do parlamentu jeszcze nie. W Ameryce w stanie Wyoming dano kobietom prawa wyborcze już w roku 1869, w roku 1870 poszedł za tym śladem stan Utah, w 1893 stan Kolorado, w 1910 Washington i Kalifornia, a następnie Kanzas, Nevada i Illinois. W środkowej i południowej Ameryce dążenia kobiet w kierunku otrzymania praw wyborczych spełzły na niczem. W Australii użyczyła kobietom praw wyborczych naprzód Nowa Zelandya w roku 1892, następnie południowa Australia w 1894, a w 1899 Australia zachodnia.

Poseł Franta zamyka swoje sprawozdanie wnioskiem, który komisya konstytucyjna ma postawić w parlamencie, oświadczającym się za zupełnem równouprawnieniem kobiet i mężczyzn w życiu politycznem. Wniosek ten brzmi: „Uprawnioną do wyboru posła jest każda osoba, bez różnicy płci, która ukończyła 24 rok życia, posiada obywatelstwo austryackie i ma prawo, określone w ordynacyi wyborczej do parlamentu. Posłami mogą być wybierane wszystkie osoby bez różnicy płci, posiadające obywatelstwo austryackie przynajmniej od lat trzech i mające skończony 30 rok życia.“

Jak się będzie zapatrywać na tę sprawę komisya konstytucyjna, w której, jak donoszą pisma wiedeńskie, nie brak zwolenników nadania kobietom prawa wyborczego, niewiadomo. Jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ogromnie postępowy wniosek posła Franty, jeżeliby nawet przeszedł w komisyi, nie przejdzie w pełnej Izbie. Parlament austryacki ma tyle kłopotów teraz, kiedy w nim są sami mężczyźni, że nie ma zamiaru pomnażać tych kłopotów wprowadzeniem kobiet. Chociaż kto wie, czy wejście kobiet do parlamentu, nie wpłynęłoby uśmierzająco na te wszystkie walki, które uniemożliwiają normalną pracę Izby posłów i nie wyszłoby ludności na korzyść.

Z Koła polskiego.

Sprawozdanie prezesa. — Pp. Stapiński i Lasocki żądają wyboru komisyi dla rozpatrzenia zarzutów. — Komisya z 5, wybrana z całego Koła. — Sprawa sejmu. — Oburzenie na narodowych demokratów.

Cała izba oczekiwała z wielkiem zainteresowaniem wyników wczorajszego posiedzenia Koła Polskiego. O przebiegu tego posiedzenia, które, jak z prywatnych źródeł wiemy, było wcale burzliwe, i wypełnione dyskusyą w sprawie pp. Stapińskiego i Lasockiego, wydano oficyalny komunikat. Przytaczamy go w streszczeniu:

Zagajając posiedzenie zaznacza prezes dr Leo z żalem, że w gronie Koła polskiego brakuje ministra skarbu Zaleskiego, projektuje wysłanie doń telegramu i zwraca się następnie do ministra Długosza z prośbą, aby jako jedyny obecny zastępca Polaków w gabinecie, zechciał sprawy nasze jak dotychczas bronić.

W szczegółowem sprawozdaniu z działalności swojej podczas feryj parlamentarnych przedstawił prezes cały szereg spraw, które popierał już to sam, już to w porozumieniu i przy pomocy ministra skarbu, ministra dla Galicyi i namiestnika Korytowskiego. Omówił także zabiegi około upaństwowienia gimnazyum w Białej i załatwienia sprawy seminaryum nauczycielskiego w Białej, znacznego podwyższenia subwencyi dla gimnazyum realnego w Orłowej, w sprawie przyspieszenia aktywowania Akademii górniczej w Krakowie. Przy tej sposobności powitał posła Zarańskiego jako pierwszego mianowanego już profesora.

W dłuższym wywodzie przedstawił prezes starania, podjęte u rządu dla złagodzenia skutków tegorocznych klęsk elementarnych w naszym kraju. Porusza w szczególności kwestyę rozszerzenia i przyspieszenia akcyi **budów publicznych** i przechodząc do sprawy potrzeby zwołania sejmu, zaznacza, że namiestnik i marszałek oświadczyli gotowość przeprowadzenia w tej sprawie dalszych konferencyj z grupami sejmowemi, celem wzajemnego porozumienia się. Konferencye te są w toku. Wreszcie podał prezes do wiadomości Koła program prac parlamentarnych, do którego przybyło także przedłożenie rządowe, obejmujące ustawę emigracyjną. Dla zbadania tego projektu proponuje prezes wybór osobnej komisyi w Kole, która ma przedłożyć do dwóch tygodni sprawozdanie.

W sprawie osobistej zabrał następnie głos poseł Stapiński, domagając się **wyboru komisyi** z Koła polskiego dla zbadania zarzutów, podniesionych przeciw niemu przez przeciwników politycznych, nadto dania mu satysfakcyi ze strony Koła polskiego i położenia końca napaściom.

Pos. Haller proponuje wybór komisyi według klucza grup.

Pos. Śliwiński oświadcza się przeciw wyborowi komisyi, gdyż idzie o napaść z powodu walk partyjnych.

Pos. Abrahamowicz uważa Koło sejmowe za jedyne forum do rozpatrzenia i osądzenia sprawy pos. Stapińskiego.

Pos. Skarbek przyłączył się do zdania pos. Abrahamowicza, tak samo pos. Dębski.

Za wyborem komisyi kołowej oświadczają się następnie posłowie Rey, German, Czaykowski, Starowieyski i Wróbel.

Pos. Tertil wnosi, aby wybrano komisyę nie według grup, lecz z **całego Koła.**

Prezes podaje do wiadomości pismo, nadesłane do Koła przez hr. Lasockiego, zawierające prośbę o rozpatrzenie i stwierdzenie, że zarzuty posła Stapińskiego, skierowane przeciwko niemu, są niezgodne z prawdą i dania mu odpowiedniego zadośćuczynienia. Prosi nadto hr. Lasocki o rozstrzygnięcie kwestyi, czy ma mandat poselski zatrzymać, czy złożyć.

Wniosek posła Stapińskiego o wybór komisyi z łona Koła polskiego **przyjęto 47 głosami przeciw 10.**

Wybór odnośnej komisyi z 5 członków nie według grup, lecz przez całe Koło, nastąpi na posiedzeniu Koła, zwołanem przez prezesa na 24 bm. o godz. 4 popołudniu.

Ponadto Koło polskie ma uchwalić jutro **wezwanie do rządu o zwołanie Sejmu galicyjskiego.**

Zaznaczyć należy, że wśród przeważnej większości członków **postępowanie narodowych demokratów** i p. Abrahamowicza wywołało uczucie wielkiego **niesmaku.** Podnosząc zarzuty przeciw Stapińskiemu, wszechpolacy powinni bowiem dać temuż możność jak najrychlejszego wyświetlenia sprawy, a nie sprzeciwiać się wyborowi komisyi ze strony Koła.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń, 23 października.

Podczas przemówienia posła Abrahamowicza w sprawie zarzutów przeciwko p. Stapińskiemu doszło do ogromnej wrzawy ze strony ludowców. Pod adresem posła Abrahamowicza padały okrzyki najwyższego oburzenia. Takie same sceny miały miejsce, gdy przemawiał poseł hr. Skarbek. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego wszechpolacy zażądali, by p. Stapiński na czas prowadzenia śledztwa przez komisyę Koła polskiego został zawieszony w czynnościach wiceprezesa Koła polskiego. Większość jednak stanowczo temu się sprzeciwia.

Z Izby posłów.

(Dzień budżetowy. — Deficyt w budżecie przejściowym. — Pożyczki. — Dalsza obstrukcya Rusinów. — Niewesoła sytuacya parlamentarna. — W przyszłym tygodniu się wyjaśni. — Sprawa pragmatyki. — Pomoc dla miast.

Wiedeń, 22 października.

(z) Dzień dzisiejszy był dniem budżetowym w parlamencie. Kierownik ministerstwa skarbu, p. Engel, przedłożył parlamentowi budżet przejściowy na pierwsze półrocze roku 1914. Zaznaczył odrazu, że **budżet ten nie jest korzystnym,** na co wpłynęła fatalna sytuacya gospodarcza i polityczna, oświadczył też odrazu, że ludność będzie się musiała **zrzec szeregu słusznych postulatów,** gdyż na ich spełnienie **niema pieniędzy,** a co więcej, że ludność ta musi składać **większe świadczenia na rzecz państwa.** Pocieszył jednak posłów i ludność nadzieją, że stosunki gospodarcze się polepszą i że przecie będzie pięknie lepiej, niż było. Co powiedziawszy, poprosił posłów, aby jak najprędzej załatwili plan finansowy i budżet.

Budżet, przedłożony przez p. Engla, nazwano przejściowym z tego powodu, że stanowi przejście do kalendarzowej reformy budżetu. Dotychczas budżet układany był na czas od 1 stycznia do 31 grudnia, a ponieważ nigdy nie mógł być załatwiony przed 1 stycznia, posługiwano się prowizoryami. Od roku przyszłego liczyć się będzie budżet od 1 lipca do 1 lipca. Przejściowy budżet, przedłożony przez p. En-

Ile kosztują angielskie strejki.

(Koszta policyi podczas jednego strejku. — Walia i Szkocya. — Król łamistrejków. — Pięć milionów zarobku.)

Strejki uważa się wogóle za zjawiska przejściowe, przechodzące zawsze tak szybko, iż się nie opłaca poprostu myśleć o nich, kiedy się już skończą. Zapomina się przytem zupełnie, że konsekwencye, jakie strejk za sobą pociąga, są niesłychanie ciężkie i że każdy, mniejszy czy większy strejk znacza nie tylko dla dotyczącej firmy, ale i dla państwa olbrzymie straty.

Tak naprzykład w Anglii — jak czytamy w jednem z pism londyńskich — wydano w roku 1911 pół miliona koron na organa policyjne, które musiały odbywać służbę na terenach, objętych strejkiem. Wydatki na policyę podczas strejku górników w jednej tylko miejscowości Glanmorganshire, wynosiły około dwieście tysięcy koron; przysłano tam olbrzymią ilość policyantów z całej Anglii, ażeby utrzymać porządek, gdyż strejkujący dopuszczali się codziennie wielkich wykroczeń.

lionów koron, zarobionych właśnie na łamistrejkostwie.

Ten „król łamistrejków“ zorganizował sobie istną armię robotników, liczącą około dwudziestu tysięcy ludzi, którzy musieli iść tam, dokąd on im iść kazał. Fabrykanci, w których fabrykach wybuchł strejk, wzywali Farleya, który natychmiast odkomenderował do nich taką ilość łamistrejków, jakiej było potrzeba, wskutek czego fabryki, objęte strejkiem, nie były zmuszone wstrzymywać pracy i spełniać wszystkich żądań strejkujących robotników, a ci zmuszeni byli żądania swoje coraz bardziej redukować. Od jednej firmy w Bostonie dostał Farley za zgniecenie strejku sam dla swojej osoby piękne honoraryum w kwocie 25.000 koron. Oczywiście przykład Farleya znalazł wielu naśladowców, ale do tak olbrzymiego majątku jak Farley żaden z nich nie doprowadził.

Robotnicy angielscy, którym działalność Farleya dała się dotkliwie we znaki, wzywali nań nieraz pomsty boskiej. Więc też wiadomość o jego śmierci przyjęli z radością i uczuciem ulgi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie, którzy podczas strejku ponieśli szkody, domagają się odszkodowania od towarzystw, w których byli ubezpieczeni. Tak naprzykład w zeszłym roku w Anglii wniesiono 796 skarg o odszkodowanie, we Walii wniesiono takich skarg 508, a w Irlandyi 455. Najmniej strejków bywa w Szkocyi, najwięcej natomiast we Walii, gdzie znajdują się olbrzymie terytorya przemysłowe. Ogółem w samej Walii wniesiono skarg o odszkodowanie z powodu strejku na łączną sumę 800.000 K, z czego na Cardiff przypada 300.000 K, na inne centra przemysłowe reszta.

Że straty, jakie ponoszą strejkujący robotnicy, idą w miliony, o tem nie trzeba chyba mówić. Wiadomo jednakże, że od dawna przy każdym strejku odgrywają rolę łamistrejcy, którzy się nie solidaryzują z kolegami i idą do pracy, pomimo zakazu przywódców. Ba, w Anglii są nawet zawodowi łamistrejcy, którzy zdradzając sprawę swoich kolegów, zdobyli sobie wielkie majątki. Niedawno temu zmarł w Anglii na suchoty w trzydziestym szóstym roku życia „król łamistrejków“ Farley, który pozostawił po sobie blizko pięć mi-

gla, wykazuje w dochodach 1,564,458.879 K, w rozchodach 1,474.594.890 K. Na pozór więc dochody są większe, faktycznie jednak budżet jest deficytowy, tylko deficyt zamaskowano przez wstawienie trzech pożyczek. Pożyczek tych ma być zaciągniętych cztery: na umorzenie długów 6 mil. kor, na inwestycye kolejowe 30 milionów, na wydatki wojskowe 105 milionów koron.

Po sprezentowaniu budżetu przez p. Engla, wybrano mowców generalnych w sprawie podatku samochodowego, a po ich mowach zaczęli gadać Rusini w sprawie faktycznych sprostowań. Gadali przez 4 godziny, prowadząc w ten sposób obstrukcyę, aż wreszcie obrady przerwano.

Posłowie socyalistyczni wnieśli szereg wniosków w sprawach ekonomicznych dla Galicyi. Pos. Trylowski zaatakował namiestnika Korytowskiego za to, że on rzekomo zaczął konferencyę z moskalofilami. co zresztą nie jest prawdą. Pos. Reitzes zażądał, aby rząd udzielił w pełnej izbie wyjaśnień w sprawie afery ,Canadian Pacific". I na tem posiedzenie odroczono do dziś.

Sytuacya w parlamencie jest dalej bardzo niewesołą. Jak widać z przytoczonego przebiegu dzisiejszego posiedzenia, parlament stoi pod znakiem obstrukcyi Rusinów, która wybuchnie z całą siłą dopiero przy obradach nad najważniejszą częścią planu finansowego, to jest przy obradach nad podatkiem wódczanym, osobisto-dochodowym i nad przekazywaniem dochodów na rzecz krajów. Uniknęłoby się tej obstrukcyi tylko wtedy, gdyby przed rozpoczęciem obrad nad temi sprawami wypracowano już rządowy projekt galicyjskiej reformy wyborczej. W sobotę przybędzie tu namiestnik w tej sprawie, a jest nadzieja, że projekt ten będzie przedtem gotowy i zadowolni Rusinów, a temsamem położy kres ich obstrukcyi. Ale niema rzeczy, któraby zadowalała wszystkich. Więc gdy się Rusini uciszą, może wybuchnąć obstrukcya ludowców, którzy grożą, że gdyby w projekcie reformy znalazła się proporcyonalność, to zaczną opozycyę najostrzejszą. Ponadto czescy agraryusze i radykali nie chcą słyszeć o uchwaleniu planu finansowego.

Przez ten tydzień obrady będą się wlec dalej pod znamieniem widma rozwiązania parlamentu, czem grozi rząd, naciskany zwłaszcza przez sfery urzędnicze. W przyszłym tygodniu wszystko się wyjaśni ostatecznie.

* * *

Urzędnicy, jak zaznaczyłem wyżej, wywierają coraz silniejszą presyę na rząd, aby wprowadził w życie pragmatykę urzędniczą. Rząd stale odpowiada, że zależy to nie od niego, ale od parlamentu. Kierownik ministerstwa skarbu p. Engel oświadczył też to dzisiaj deputacyi urzędników pastwowych i pocztowców.

Dzisiaj też zjawiła się w parlamencie deputacya Związku 30 miast galicyjskich. Prezes Koła polskiego zaprowadził ją do prezydenta ministrów, ministra Długosza i kierownika ministerstwa skarbu, przedkładając im konieczność **szybkiej akcyi zapomogowej dla miast**. Hr. Stürgkh oświadczył, że akcya zapomogowa rządu obejmie także miasta, potrzebujące pomocy taksamo, jak wsie, ale ta pomoc ze względu na brak pieniędzy będzie ograniczoną. P. Engel przyrzekł życzliwie zbadać postulaty miast, które mu deputacya przedłożyła szczegółowo.

Sprawa „Canadian Pacific".

Skandal emigracyjny, nadużycia, jakich się dopuszczało „Canadian Pacific", stanowiły wczoraj przedmiot obrad subkomitetu parlamentarnej komisyi dla spraw żeglugi parowej. Stanowisko rządu wobec „Canadian Pacific" wyłuszczyli ministrowie handlu i spraw wewnętrznych. Wywody ich podaliśmy wczoraj w telegramach.

Następnie rozpatrywano zarzuty pos. Kolischera przeciw Tow. Austro-Amerykana, któreśmy również wczoraj podali w telegramach. Szef sekcyi Riedl oświadczył, że ministerstwo handlu zwróciło uwagę policyi na werbowanie emigrantów i wobec gratisowej emigracyi do Brazylii, zajęło stanowisko nieprzychylne i nie wydało pozwolenia na ekspedyowanie pasażerów dla rządu brazylijskiego.

Dzisiaj przedłożone będą szczegóły o propagandzie emigracyjnej w Galicyi.

Z ziem polskich.

Rada Narodowa w Poznańskiem wydała odezwę, nawołującą społeczeństwo polskie do składek na cele oświatowe, z racyi ukonstytuowania się dwóch wydziałów Rady Narodowej: kulturalno-oświatowego i społeczno-gospodarczego.

Odezwa zaleca następującą normę składki rocznej: od dochodu do 10 tys. marek pół procent, od dochodu ponad 10 tys. jeden procent rocznie, przyczem Rada Narodowa zwraca się z prośbą, ażeby wszyscy składkujący deklarowali z góry rocznie swe datki. W końcu odezwa wzywa wszystkie towarzystwa i organizacye w poznańskiem, żeby z kasy swej przeznaczyć zechciały roczną składkę na fundusz Rady Narodowej.

Ku czci ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się główny obchód w Poznaniu 26 bm. Wobec ustawy kagańcowej obchód odbędzie się w Urbanowie pod Poznaniem. W kilku miastach prowincyonalnych odbyły się w ubiegłą niedzielę uroczyste obchody ku czci ks. Józefa staraniem tamtejszych kół sokolich.

W Królestwie Polskiem, jak piszą nam z Warszawy, uroczystość stuletniej rocznicy zgonu ks. Józefa obchodzono potajemnie w domach prywatnych. Władze moskiewskie surowo zabroniły urządzanie nawet w kościołach nabożeństw o charakterze uroczystym.

Ze świata politycznego.

Wielki proces polityczny w Bułgaryi. Sofijski dziennik „Bułgarya" donosi: Do sądu państwowego wpłynęła skarga przeciw byłym ministrom Sawowowi i Petrowowi. Do rozprawy ma być wezwanych 591 świadków, między nimi wielu polityków. Ministrowie wspomniani oskarżeni są o zdradę stanu.

Sprawa obwołania księcia regenta bawarskiego królem zbliża się ku końcowi. Stronnictwa zdecydowały się przeprowadzić tę sprawę zapomocą zmiany konstytucyi; odnośne przedłożenie rząd już wypracowuje.

Ruchawka monarchiczna w Portugalii zrobiła zupełne fiasko. Rząd zawczasu sparaliżował zamiary spiskowców. Przywódców aresztowano. W kraju panuje już spokój.

Rewolucya w Meksyku szerzy się dalej. Generał powstańców Villa ujął w mieście Torreon 12 Anglików, 40 Francuzów, 43 Niemców i kilkunastu Hiszpanów i zawiadomił Huertę, że wszystkich tych obcokrajowców wymorduje, gdyby wojska Huerty chciały zdobywać Torreon. W ten sposób cudzoziemcy stali się zakładnikami.

Konstytucya w Islandyi. Ukazem króla duńskiego wyznaczono wybory do islandzkiego folkhetingu na 11 kwietnia 1914 r. Jednocześnie wydał król rozkaz, aby projekt konstytucyi dla Islandyi przedłożony został radzie państwa, złożonej z króla i ministrów.

Z różnych stron.

Minister Zaleski przyjechał wczoraj do Meranu, gdzie przepędzi dwa miesiące na kuracyi.

Morderca posła Schumeiera, Paweł Kunschak, skazany na śmierć przez powieszenie, został ułaskawiony przez cesarza. Karę śmierci zamieniono mu na 20 lat więzienia.

Sześciu robotników, zabitych prądem elektrycznym. Z Cartageny donoszą: W fabryce produktów chemicznych wskutek zetknięcia się z prądem elektrycznym sześciu robotników zostało zabitych, a trzech ciężko rannych.

Policya pruska i psia buda. O zabawnem zdarzeniu, jakie miało miejsce w Szlezwiku, opowiada francuski Figaro:

W jednej z miejscowości, zamieszkałych przez ludność duńską, pewien gospodarz wybudował dla swego ulubieńca, czarnego podwórzowego psa, budę, którą pomalował na czerwono. Ale pies wkrótce zginął i gospodarz nabył sobie nowego stróża domowego, tym razem o kudłach białych. Nowy lokator czerwonej budki naraził jednak swojego pana na przykry zatarg z policyą.

Bo oto policya pruska w Szlezwiku we wszystkiem dostrzega intrygę obcoplemienną. W danym wypadku biały pies w czerwonej budzie wywołał przed oczyma mężów pruskich widmo rewolucyi duńskiej. I niefortunny właściciel nieprawomyślnego zwierzęcia otrzymał z urzędu policyjnego wezwanie: albo zabić psa białego, albo przemalować czerwoną budkę na inny kolor — kombinacya bowiem kolorów białego i czerwonego, jako będąca narodowemi kolorami Danii, są za ziemi pruskiej niedopuszczalne.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. Dyrekcya zawiadamia: Nowa sztuka Maurycego Donnay, tego „najbardziej francuskiego z francuskich pisarzy", jak go nazywają w Paryżu, „Szkoła feministek" wprowadza nas w interesujące środowisko kobiet, samodzielnie pracujących — doktorek, adwokatek, literatek, dziennikarek i t. p. i przedstawia dążenia ich do zdobycia sobie wśród społeczeństwa słusznie im się należących praw. Na tle walk o te prawa, rysuje się zajmująco wdzięczna sylwetka przodownicy feminizmu, pokonanej przez miłość, w której po raz pierwszy ujrzymy młodą artystkę z Łodzi p. Tancewiczową, posiadającą aspiracye wyższe i jak się zdaje, uzasadnione.

Wieczór Konopnickiej odbędzie się staraniem uniw. ludowego w niedzielę 26 bm., w sali przy ul, Zwierzynieckiej l. 14, o godz. 7 wieczorem. Na program złożą się: wykład p. W. Szymanowskiej, śpiew i deklamacya. Wstęp 24 hal. (dla członków uniw. ludowego 4 hal.).

I koncert symfoniczny, zapowiedziany na dzień 24 bm., przełożono na piątek, dn. 31 bm. Zwłoka spowodowana została tem, iż orkiestry, zajęte przygotowaniami: wojskowa na obchód 100-lecia bitwy pod Lipskiem, zaś amatorska na Akademię ku czci ks. Józefa — nie mogły odbyć dostatecznej ilości prób. Bilety z datą 24 ważne na 31 bm. Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni Krzyżanowskiego, w dzień koncertu w kasie Starego teatru. Próby orkiestralne I koncertu symfonicznego odbędą się we wtorek, 21 i w piątek, 24 bm. o godzinie 5 po południu („Pochód Normanów" Brucha) w piątek, 24 bm., oraz we wtorek 4 listopada. o godzinie 8 wiecz. w sali prób.

Trzeci poranek muzyczny uniwersytetu ludowego odbędzie się w niedzielę 26 bm. Poranek ten poświęcony będzie twórczości Feliksa Mendelsohna. Wykład o Mendelsohnie wygłosi dr. J. Reiss. Ilustracya muzyczna obejmuje następujące utwory: „Trio D-mol", fortepian, skrzypce i wiolonczela, wykonają pp. Biskupska, Szalewski i Sitko. „Variations serieuses", fortepian, p. Nowakówna. „Koncert skrzypcowy", dr. Apte. „Rondo capricioso", fortepian, p. Nowakówna. „Pieśni bez słów", fortepian, p. Karolina Kowalska. Poranek odbędzie się w sali „Uciechy" przy ulicy Starowiślnej. Początek o godz. 11. — Bilety w cenie 80 hal. (dla członków 50 hal., dla uczącej się młodzieży 40 hal.) do nabycia w czytelni uniw. ludowego (Szewska 16).

Teatr Turskiego na prowincyi cieszy się zasłużonym powodzeniem. W październiku Turski będzie grał „Wojnę z babami" i „Konkury Antka" w Tarnobrzegu, Mielcu, Dębicy, Brzesku, Bochni, Wadowicabh i w Żywcu. Na listopad „Teatr Turskiego" przygotowuje „Tajemniczego Dżemsa", sztuka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem w Krakowie, Warszawie i na wszystkich europejskich scenach. Kolejno „Dżems" ukaże się w Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle, Nowym Sączu, Gorlicach, Sanoku, Borysławiu, i t. d.

Sądzimy, że Publiczność, jak dotychczas tak i nadal będzie darzyć sympatyą drużynę Turskiego.

* * *

Z Teatru Poznańskiego. Z Poznania piszą nam: Teatr polski w Poznaniu mimo wszelkie przeciwności idzie drogą jasno wytkniętą i rozwjia się pomyślnie. Staranna dyrekcya pp. Szczurkiewiczów, dobry bardzo zespół artystyczny, oraz kierunek rzeczowy oto walory wielkopolskiej sceny, która poza obowiązkiem kulturalnym teatru, spełniać tu musi misyę narodową. Po szeregu znanych premier rodzimych, mieliśmy w sobotę premierę poznańską. Dyrekcya teatru bowiem wystawiła balladę p. Zielewiczówny, autorki poznańskiej, nowicyuszki na deskach scenicznych. „Trębacz na ratuszu" — taki tytuł nosi utwór, osnuty na tle jednej z legend związanych z dziejami ratusza poznańskiego, najpiękniejszego zabytku polskiego z czasów odrodzenia. „Trębacz" jest utworem niepozbawionym walorów artystycznych.

Wykonanie nowości było piękne — przyjęcie serdeczne. Podnosząc zalety sztuki, krytyka poznańska oddaje także należne pochwały wykonawcom, wyróżniając z pośród nich pp.: Rodmunda, Modrzewska, Kojałłowiczową, Boehlkego, Baranowskiego, Rylla, Brackiego, Dębicza, Górską i innych.

Premiera operetki p. Toselliego pt. „Dziwaczna księżniczka" odbyła się w poniedziałek w Rzymie w teatrze narodowym. Pierwszy akt przyjęła nieliczenie zresztą zebrana publiczność sykaniem, drugi spokojnie, trzeci natomiast zupełnie wygwizdano. Dyrektor teatru podał na afiszu jako współautorkę operetki „księżnę Luizę Saską".

Lot z Paryża przez Konstantynopol do Kairu zamierzał odbyć francuski lotnik Daucourt. Jednak w dwie godziny po wzlocie Daucourt z powodu złego funkcyonowania motoru musiał wylądować. Na razie lot przerwał.

Docentura hebrejska w Hiszpanii. Znany berliński oryentalista Yahuda został, jak donoszą pisma berlińskie, mianowany docentem hebrejszczyzny na uniwersytecie w Madrycie.

Nieudały zamach na hiszpańskiego prezydenta ministrów. Jak donoszą z Madrytu, aresztowano tam wczoraj pewnego młodego człowieka, który usiłował wykonać zamach na Romanonesa podczas pogrzebu pewnego dygnitarza, w którym brali udział wszyscy ministrowie.

Francuskie biuro szpiegoskie, dobrze zorganizowane, odkryto onegdaj w Genewie. Na czele tego biura stał były oficer francuskiego sztabu generalnego. Szpiegostwo uprawiano na szkodę Niemiec i Włoch. Zdradził je pewien Szwajcar, którego za usługi szpiegoskie nie wynagradzano tak, jak chciał. Sprawa ta wywołuje w Niemczech wielkie wrażenie.

Podczas katastrofy „Volturna" zginęło, jak obecnie donoszą, 24 poddanych węgierskich. Pożar powstał z powodu maszyny piekielnej, która eksplodowała.

25 lat podwójnego życia.

W Paryżu każdy niemal dzień przynosi nową sensacyę, która porusza tłumy. Do takich należy również wiadomość o aresztowaniu człowieka, który przez dwadzieścia pięć lat prowadził podwójne życie tj. jako powszechnie szanowany obywatel i jako złodziej hotelowy, poszukiwany przez policyę.

Mariot Thaust, kawaler Legii honorowej, mieszkał we własnej eleganckiej willi na jednem z przedmieść Paryża. Rodzina jego, złożona z żony i pięciorga dzieci w wieku od 4—17 lat, żyła w dostatku, bo na utrzymywanie domu wydawał Thaust 3000—4000 franków. Dochody swoje czerpał ojciec rodziny rzekomo z różnych interesów, dla których bardzo wiele czasu i to w krótkich odstępach musiał przepędzać poza domem. W ten sposób tłómaczył sam Thaust swoją kilkodniową nieraz nieobecność wobec swojej rodziny i sąsiadów, u których cieszył się wielkiem poważaniem jako kawaler Legii honorowej i członek wielu klubów towarzyskich.

Mocno odmienną jednak opinię wyrobiła sobie o nim miejscowa policya, która od dłuższego czasu poczęła śledzić kawalera Legii honorowej, ponieważ niepodobały się jej zbyt częste jego wyjazdy za niezbyt jasnymi interesami. Po pewnym czasie policya doszła do przekonania, że cieszący się ogólnem poważaniem Thaust, jest jednym z najniebezpieczniejszych włamywaczy i złodziei hótelowych lat ostatnich, a co ważniejsza złodziejem poszukiwanym przez 25 lat. Po stwierdzeniu tego faktu postanowiono ująć złodzieja na gorącym uczynku. Tajni ajenci policyi śledzili odtąd krok w krok za Thaustem.

Przed kilku dniami zajechał on do pierwszorzędnego hotelu w pobliżu Północnego dworca kolejowego, gdzie zameldował się jako obywatel Ralle z Lucano. Przez kilka dni zawiązał znajomość z bogatymi gośćmi hotelu, a zeszłej w nocy zabrał się do załatwienia swoich „interesów". W tym celu przebrał się w czarny trykot, gumowe pantofle i cicho, jak cień sunął wzdłuż ścian kurytarza. Do celu jednak nie doszedł, bo policya ujęła go. Podczas rewizyi znaleziono przy nim doskonałe narzędzia do włamania, prawdziwe cacka techniki. W chwili aresztowania usiłował rzekomy Ralle popełnić samobójstwo, ale zamiar jego udaremniono. Dochodzenia policyjne wykryły, iż aresztowany Thaust czerpał swoje dochody od lat 25 wyłącznie z kradzieży hotelowych.

Zaszczytne odznaczenie. Na międzynarodowej wystawie w Lipsku otrzymała krajowa firma: Kamieniołomy H. Kulka w Krakowie i Opawie za swe wyroby nagrodę państwową Królestwa saskiego, jako najwyższe odznaczenie. [956

Kradzież kosztowności na 30.000 kor. w N. Sączu.

Młody włamywacz.

Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: W nocy z 21. na 22. b. m. dokonanem zostało niezwykle zuchwałe włamanie do sklepu jubilera p. Zieglera przy ul. Grodzkiej. Sprawcy wyłamawszy u drzwi od strony kurytarza kraty i dostawszy się do środka, wywiercili sposobem Wasińskiego otwór w kasie wertheimowskiej i zabrali biżuteryi na około 20 tysięcy koron. Kasy nie ruszyli z miejsca, jak to zwykł czynić Wasiński, wywracając kasy »na pysk« (jego wyrażenie) i robiąc otwór w tylnej części — ale otwór wywiercili koło zamku, poczem z łatwością otworzyli drzwi. Oprócz okradzenia kasy zabrali biżuteryę z szafek i okna wystawowego wartości około 10.000 koron.

Włamanie spostrzeżone zostało dopiero rano podczas otwarcia sklepu. Zdaniem żandarmeryi i policyi włamania dokonali zawodowi, zamiejscowi włamywacze i tej samej nocy opuścili Nowy Sącz, unosząc bogaty łup.

Włamanie to wywołało niezwykłą senzacyę w mieście, gdyż podobnie zuchwałego wypadku włamania i z taką precyzyą dokonanego jeszcze w Nowym Sączu nie było.

Prócz tego włamania dokonano ubiegłego tygodnia szeregu innych mniejszych włamań do sklepów pp. Rossbacha, Franka, Klapholza, drogueryi p. Klausnera i innych. Wszędzie sprawca dostawał się od strony podwórza, wybijając okna, i zabierał prócz gotówki towary, które mógł unieść. Metoda włamania wskazywała na to, że ma się do czynienia z jednym i tym samym sprawcą. Po energicznych dochodzeniach aresztowano włamywacza. Jest to niejaki Franciszek Migacz, kilkunastoletni chłopak z Tarnowa, który osadzony był w aresztach sądu powiatowego w Żabnie pod zarzutem kradzieży i włamań, skąd zbiegł przed dwoma tygodniami do Nowego Sącza. Aresztowany włamywacz przyznał się do wszystkich włamań, a także do kradzieży biżuteryi u tutejszego pastora ewangelickiego Gerstenbergera.

Policyanci wspólnikami hyen emigracyjnych.

Sensacyjne aresztowania w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 22 października.

W niezwykłej tajemnicy we wtorek, 21 bm. wydał sędzia śledczy sądu obwodowego dr Smolik nakaz przyaresztowania oficyanta tutejszego magistratu Tabaka, pełniącego przy tutejszej policyi funkcyę agenta policyjnego. O przyaresztowaniu Tabaka nie wiedziało nawet najbliższe jego otoczenie i inni funkcyonaryusze policyjni. Przyaresztowany odstawionym został natychmiast do więzienia śledczego sądu obwodowego i przesłuchany przez dra Smolika.

Mimo otoczenia całej tej afery niezwykłą tajemnicą, udało się wydostać korespondentowi „Nowin" garść szczegółów, tyczących się powodów aresztowania. Ze szczegółów tych okazuje się, że przed kilkoma dniami także na zarządzenie sędziego dra Smolika, aresztowanie Tabaka poprzedziło przyaresztowanie plutonowego policyi tutejszej Olesiaka, co również utrzymywano w tajemnicy. Olesiak od chwili przyaresztowania znajduje się w więzieniu śledczem.

Obecnie więc znajdują się w więzieniu śledczem dwaj funkcyonaryusze tut. policyi, tj. Olesiak i Tabak.

Aresztowanie wymienionych stoi w związku z obecną aferą emigracyjną. W szczególności powodem przyaresztowania było to, że gdy przed dwoma tygodniami policya na tutejszym dworcu przyaresztowała kilku emigrantów, poddanych węgierskich i miała ich odstawić do Orłowa (do granicy węgierskiej), Olesiak i Tabak wprowadzili do aresztowanych do kaźni jakiegoś agenta, który od każdego pobrał po 50 K, wzamian za co miał ich uwolnić z aresztu i przewieźć przez granicę pruską.

Po tym układzie plutonowy Olesiak zamiast odstawić ich do granicy węgierskiej, na co pobrał nawet pieniądze na zakupno biletów kolejowych, w czasie gdy na inspekcyi był nieobecnym inspektor, wyprowadził z kaźni rzekomo odprowadzając ich na kolej, lecz w drodze czekał agent emigracyjny. Spotkawszy go, Olesiak się oddalił. Emigrantów tych odwiózł agent do Oświęcimia, lecz tu znowu wpadli oni w ręce policyi i zostali przyaresztowani. Agent zdołał zbiedz. Ponownie aresztowani opowiedzieli swoje nowosądeckie przygody. Wówczas żandarmerya i policya w Oświęcimiu zawiadomiły nowosądecką prokuratoryę, w następstwie czego sprawę przydzielono sędziemu śledczemu drowi Smolikowi, a wreszcie przyaresztowano Olesiaka i Tabaka.

Obecnie okazuje się, że już przed kilkoma tygodniami, kiedy przeprowadzała tu dochodzenia w sprawie oszustw emigracyjnych komisya, złożona z radcy namiestnictwa Gubaty, nadkomisarza Tauera i podpułkownika żandarmeryi Morawetza, o czem obszernie pisaliśmy — już wówczas owa komisya stwierdziła, żepewni funkcyonaryusze policyi nowosądeckiej byli w porozumieniu z agentami emigracyjnymi. W mieście mówią o dalszych aresztowaniach.

Afera banczku przy ulicy Grodzkiej.

Kraków, 23 października.

Groźna choroba p. Schenkera.

Dotychczas nie nastąpiło jeszcze wyjaśnienie tajemniczej afery bankowej. Główny świadek, który jedynie mógłby nieco światła wnieść do tej niezwykłej sprawy, p. Zygfryd Schenker, leży ciężko chory. Od chwili przybycia do domu z Mogiły, tj. od wtorku w nocy, p. Schenker nie odzyskał jeszcze przytomności. Ma on silną gorączkę, nie poznaje swego otoczenia i nie przyjmuje żadnym pokarmów. Stan jego jest groźny i budzi poważne obawy. Lekarz podgórski dr S. Aronsohn ustawicznie czuwa nad chorym. Wczoraj po południu odbyło się u łoża chorego konsylium przy współudziale prof. dra Pilza. Lekarze dotychczas nie wydali dyagnozy o jego chorobie. Lekarze wyrażają przypuszczenie, że jest to prawdopodobnie choroba mózgowa, która się wywiązała **na skutem silnego uderzenia tępym przedmiotem w głowę.**

Zagadkowa przesyłka pocztowa.

P. Schenker gdy zeszłej soboty znikł z widowni, miał przy sobie srebrny zegarek z grubym złotym łańcuszkiem, masywną srebrną papierośnicę, szpilkę brylantową do krawatki, portfel, pulares, pęk kluczy, obfitą korespondencyę osobistą itd. Przedmiotów tych Schenker nie miał przy sobie, gdy się we wtorek wieczór zgłosił do baraków robotniczych w Dąbiu. Wczoraj we środę po południu wszystkie powyższe przedmioty się odnalazły. A stało się to w sposób, który potęguje zagadkowość całej afery.

Restaurator podgórski p. Haas, mający lokal przy ul. Lwowskiej w kamienicy matki p. Schenkera, otrzymał wczoraj po południu z poczty podgórskiej **pakiet, zawierający wszystkie powyższe przedmioty.** W portfelu znajdowała się kwota 30 K. Pakiet, prymitywnie zrobiony, o adresie napisanym nieudolnie, **nadany został we wtorek na poczcie w Mogile.** Adres nadawcy brzmiał: „Lea Jahr Jaroslau".

P. Haas natychmiast wszystkie powyższe przedmioty oddał rodzinie p. Schenkera, która ze swej strony zawiadomiła ekspozyturę policyi w Podgórzu o tej dziwnej przesyłce pocztowej. Żandarmerya w Mogile otrzymała polecenie wyśledzenia osoby, która we wtorek powyższy pakiet nadała na poczcie w Mogile.

Wyrażone przez nas wczoraj przypuszczenie, że w danym wypadku chodzi o sfingowane włamanie, celem wyłudzenia premii asekuracyjnej, znalazło pełne potwierdzenie w rezultatach dotychczasowego śledztwa.

A rezultaty te są w wysokim stopniu zastanawiające. Radca p. Niemetz, przeprowadzający lustracyę ksiąg, skonstatował dotąd brak 13.000 K. Księga kasowa, prowadzona własnoręcznie przez p. Schenkera, wykazuje ostatnie saldo z piątku zeszłego tygodnia — saldo własnoręcznie przez p. Schenkera wyprowadzone i podsumowane — w kwocie 13.300 K gotówką. Po zniknięciu p. Schenkera w sobotę otworzono kasę i znaleziono w niej srebrem i banknotami zaledwo 335 K, rozsypane w nieładzie. **Reszta brakuje, a do kasy wyłączny miał dostęp tylko p. Schenker.**

Zachodzi pytanie, czy cała powyżej wykazana kwota 13.300 K **istotnie znajdowała się w kasie w ostatnim dniu bytności p. Schenkera w ban-**

ku, t. j. w piątek zeszłego tygodnia. Otóż w tej mierze dyrektorzy banku pp. dr Ripp, Molkner i St. Landau wyrażają przypuszczenie, **że kwota powyższa brakowała już od dłuższego czasu.** Manipulacyę kasową prowadził wyłącznie p. Schenker. Manko kasowe — zdaniem dyrektorów — powstawało systematycznie przez kilka lat wskutek gospodarki p. Schenkera, który wyłącznie miał dostęp do kasy i wszystkie księgi kasowe sam prowadził. Dla pokrycia braków w kasie — twierdzą pp. Dr Ripp i Molkner — p. Schenker urządził znane coup sobotnie, które miało wzbudzić podejrzenie, iż do lokalu bankowego dokonano włamania. P. Schenker — zdaniem powyżej wymienionych panów — liczył na to, że Tow. „Fonciere“ nie będzie robiło trudności przy wypłaceniu premii asekuracyjnej, zwłaszcza, że p. Molkner, dyrektor banku, jest zarazem kierownikiem krakowskiej filii „Fonciere“.

Plany powyższe atoli pokrzyżowała okoliczność, że stróżka domu widziała p. Schenkera w piątek wieczorem i w sobotę rano, ukrytego pod schodami. Stróżkę tę dzisiaj rano przesłuchano pod przysięgą w sądzie śledczym.

Lustracya podobno wykazała, że udział p. Schenkera wynosił tylko 300 K. Oprócz tego rodzina zaprezentawała książeczki wkładkowe na 2000 K, opiewające na nazwisko syna p. Schenkera. Natomiast faktem jest, że p. Schenker, jako człowiek bardzo zamożny, opatrywał weksle banku, przeznaczone do reeskontu w wielkich instytucyach finansowych, swoim osobistem żyrem. Obligo jego z tego tytułu wynosi w chwili obecnej 60.000 K.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się regularne śledztwo sądowe w tej sprawie.

* * *

Wobec łatwych omyłek, jakie się w prasie zdarzyły przy nazwie banczku przy ul. Grodzkiej l. 55, należy stwierdzić, że banczek ten nosi nazwę: „Krajowy Zakład dla oszczędności i przemysłu“. Banczek ten, rzecz jasna, nie ma nic wspólnego z tak poważną instytucyą finansową, jaką jest „Towarzystwo dla handlu i przemysłu“ przy ul. św. Gertrudy liczba 8.

Co słychać w mieście.

Kraków, 23 października.

Posiedzenie sądu konkursowego. Dzisiaj o g. 10 przed poł. rozpoczęły się w sali konf. Magistratu prace pełnego sądu konkursowego dla projektów na budowę Akademii górniczej. Przewodniczy wicepr. Sare. Prac nadesłano ogółem 20. Prace sądu konkursowego potrwają 3 dni.

Pierwszym profesorem Akademii górniczej w Krakowie został mianowanym, jak już donieśliśmy, poseł Zarański z tytułem i charakterem radcy dworu. Akademia ma wejść w życie z rokiem szkolnym 1914 na rok 1915. Tymczasem powierzono radcy dworu Zarańskiemu, jako inicyatorowi zakładu, współudział w organizacyi nowej instytucyi.

Zaszczytne odznaczenie. Na międzynarodowej wystawie w Lipsku otrzymała krajowa firma: Kamieniołomy H. Kulka w Krakowie i Opawie za swe wyroby nagrodę państwową Królestwa saskiego jako najwyższe odznaczenie.

Obchód robotniczy ku czci księcia Józefa. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza i Towarzystwa Domu robotniczego odbędzie się dziś we czwartek, dn. 13 bm., w sali domu robotniczego w Podgórzu, uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci księcia Józefa Poniatowskiego. Na program obchodu złoży się: wykład o księciu Józefie z obrazami świetlnymi, deklamacya, oraz chór. Początek obchodu o g. 7-ej wieczorem. Wstęp wolny.

Mianowania i odznaczenia. Radca wyższego sądu krajowego, przy sądzie krajowym w Krakowie, Leon Jasiewicz, radca sądu kraj. F. Leon Koch w Krakowie, radca sądu kraj. Fr. Jopek w Rzeszowie, zamianowani zostali radcami wyższego sądu kraj. przy wyższym sądzie kraj. w Krakowie; radca sądu kraj. Czesław Obtułowicz w Krakowie mianowany został radcą wyższego sądu kraj. przy sądzie kraj. w Krakowie.

„Żywy trup“, wstrząsający dramat Lwa Tołstoja, stał się jedną z największych atrakcyi współczesnego sezonu filmowego. Znakomita wystawa, wspaniała gra pierwszorzędnych artystów, zyskały temu najnowszemu filmowemu dramatowi ogólne uznanie we wszystkich stolicach Europy. Publiczności krakowskiej daje sposobność zobaczenia tej nowości filmowej doskonale prowadzony kinoteatr „Wanda“, który wystawia ten dramat od soboty, 25 bm.

Aresztowanie konduktora. Wczoraj wieczór aresztowała ekspozytura policyi na dworcu kolejowym w Krakowie 40-letniego Piotra Pytyka, konduktora z Przemyśla, za kradzieże kolejowe, popełniane na przestrzeni między Przemyślem a Rzeszowem. Przy aresztowanym znaleziono skradziony towar.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj na strych p. Hałacińskiej w Rynku i rozbiwszy pakę, zabrali z niej srebro stołowe i inne wartościowe przedmioty. Szkoda wynosi około 1000 K.

Samobójstwo. Wczoraj po południu znalazł policyant koło toru wyścigowego młodego mężczyznę z przestrzeloną skronią. Był to Jan K., l. 21, pomocnik handlowy z ul. Floryańskiej. Popełnił samobójstwo.

Zapiski policyjne. Policya aresztowała niejakiego Bolesława Ostoję-Ostaszewskiego pod zarzutem oszustwa. Sprzedawał on po domach kartki patryotyczne i miał 10 proc. ze sprzedanej sumy oddawać do kasy TSL. Tego jednak nie uczynił. Nadto Ostaszewski ogłaszał się w pismach jako nauczyciel języków arabskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego, lecz językami tymi wcale nie władał. — Aresztowano St. Jjadochę za kradzież lampek elektrycznych w sieniach domów.

Z kraju.

Człowiek-zwierzę. Z Przemyśla donoszą: Na stacyę w Niżankowicach przybyła przed kilku dniami Marya Fagonówna, 25 lat licząca szwaczka ze Stryja, chora na oczy, aby udać się do Kalwaryi pacławskiej, do studzienki mającej wodę — wedle wieści gminnej — uzdrawiająco działającą na chore oczy. Na stacyi zaczepił przybyłą 35-letni mężczyzna ofiarując się jej za przewodnika. Dziewczyna udała się z nieznajomym. Kiedy przechodzili przez las, mężczyzna rzucił się na nią i kilku uderzeniami kijem pozbawił ją przytomności, a następnie dopuścił się na niej zbrodni przeciw moralności i obrabował, zabrawszy jej gotówkę 10 K. Dziewczyna odzyskawszy przytomność, błagała zbrodniarza o darowanie jej życia, ale bez skutku. Potwór ludzki bił i kopał nieszczęśliwą, która utraciłaby pod jego pięścią życie, gdyby nie przygodni przechodnie. Spłoszony zbrodniarz umknął, ale ujęto go w kilka dni później. Jest nim H. Dołyk, robotnik cegielniany, obecnie bez roboty. Skutego odstawiono do więzienia w Przemyślu.

Dziewczynę przewieziono do szpitala. Stan jej groźny. Lekarze skonstatowali u niej pomieszanie zmysłów z przerażenia i otrzymanych ran w głowę.

Morderstwo. Z N. Sącza donosi nasz korespondent: Na drodze polnej między gminą Lipie a Zbyszycami, znaleziono w rowie zamordowaną Katarzynę Stachową z Roztoki—Brzeziny, która przed trzema dniami udała się do Sącza na rozprawę sądową ze swoim sąsiadem Piotrem Skalnym o grunt. Na głowie zamordowanej znaleziono liczne ślady od uderzeń jakby grubą pałką z twardego drzewca, co spowodowało śmierć natychmiastową.

Jako podejrzanego o to morderstwo przyaresztowano Skalnego, który swego czasu miał się odgrażać Stachowej. Śledztwo prowadzi radca Stiasny.

Wyrok śmierci. We Lwowie odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa o morderstwo rabunkowe, popełnione we wsi Leburda pod Żółkwią na osobie pachciarza Dawida Podhoretza. Żonę i córkę Podhoretza napastnicy ciężko wówczas poranili. Sąd skazał mordercę Marka Świtłyka, liczącego lat 50, który całe prawie życie przesiedział w więzieniu, na karę śmierci przez powieszenie. Innych podsądnych, oskarżonych o współudział, uwolniono.

Z procesu kijowskiego.

Z Kijowa donoszą:

W czternastym dniu rozpraw sądowych b. naczelnik policyi śledczej Krassowskij zadał swemi zeznaniami tak silny cios nieudolnej strukturze aktu oskarżenia, że pozostały z niego tylko strzępy.

Świadek ten udowodnił na podstawie faktów, **że morderstwa na Juszczyńskim dokonała banda złodziei z Wierą Czebieriakową na czele.** Juszczyńskim posługiwała się ta banda **przy okradzeniu soboru sofijskiego w Kijowie.** Po tym rabunku **bandyci zamordowali Juszczyńskiego,** chcąc **pozbyć się niewygodnego sobie świadka.**

Prokurator, silnie skonsternowany temi sensacyjnemi zeznaniami, usiłował zbić z tropu Krassowskiego, jednak to mu się całkiem nie udało.

W dalszym ciągu Krassowskij zeznawał, że Wiera Czebieriakowa znana jest jako osoba, przechowująca rzeczy skradzione; kilku złodziei u niej aresztowano. Andrzej Juszczyński, gdy raz pokłócił się z Geniem Czebieriakiem, groził mu, że zawiadomi policyę o tem, iż matka dalej daje schronienie złodziejom.

Krassowskij zwraca uwagę na dziwny zbieg okoliczności, że choroba dzieci Czebieriakowej schodzi się co do czasu z tą chwilą, w której często ją przesłuchiwano. Ponieważ zachowanie się matki wydało mu się podejrzanem, wezwał agentów Wygranowa i Poliszczuka, aby nie odchodzili od umierającego Genia i dobrze zapamiętali sobie jego słowa, ale ilekroć tenże zaczął mówić, matka zamykała mu usta pocałunkami.

Kijów. (Pet. aj. tel.) Krassowski zeznawał dalej że przy rewizyi mieszkania Czeberjakowej dowiedział się, że zmieniła ona mieszkanie w maju 1911 r. W starem mieszkaniu była piwnica wylepiona gliną, w nowem znaleziono masywną kasę żelazną rozbitą.

Na popołudniowej rozprawie doniósł świadek Krassowski wzburzonym głosem, iż zawiadomiono go, że w jego mieszkaniu odbywa się rewizya domowa i że jego chorą żonę badają z jakich pieniędzy żyje. Świadek prosi trybunał o ochronę. Prezydent radzi świadkowi, aby zwrócił się do gubernatora, gdyż trybunału rzecz ta nie obchodzi. Świadkowi udzielono urlopu na jeden dzień.

Telegramy „Nowin“.

Niepewne losy parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sobotę przyjedzie namiestnik dr. Korytowski do Wiednia celem przeprowadzenia **układów z Ukraińcami,** którzy w dalszym ciągu prowadzą obstrukcyę. W kołach poselskich nie chce umilknąć pogłoska, że w razie trwania obstrukcyi ruskiej, **rząd rozwiąże parlament jeszcze przed Nowym Rokiem**

Dysonans między Wiedniem a Berlinem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj cesarz Wilhelm wyjeżdża do Konopiszt, a stamtąd do Schönbrunnu. Dzienniki wiedeńskie w bardzo umiarkowanym tonie witają cesarza Wilhelma. — W artykułach tych znać **dysonans, jaki zapanował między Wiedniem a Berlinem.**

Oburzenie w Serbii na Austryę.

Belgrad. (Tel. wł.) Prasa serbska skarży się na Austryę, że w sprawie granicy serbsko-bułgarskiej Austrya zajęła ogromnie nieżyczliwe stanowisko wobec Serbii.

Starcie Serbów z Bułgarami.

Belgrad. Na granicy serbsko-bułgarskiej przyszło do starcia żołnierzy serbskich z żołnierzami bułgarskimi Bułgarzy wobec przybycia silnego oddziału serbskiego musieli się cofnąć. Epizod ten wskazuje, jak wielkie jest rozdrażnienie pomiędzy obu armiami.

200 górników zasypanych.

Davson. (Australia) (T. B. K.) W kopalni węgla zostało **200 górników wskutek eksplozyi zasypanych.**

:: PRAKTYCZNA GOSPODYNI ::

Prawidłowa hygiena włosów.

Z zajęciem śledzą lekarze coraz to częściej zdarzające się przedwczesne wypadanie włosów, zwłaszcza u mężczyzn. Rozlicznemi teoryami starano się wytłómaczyć objaw ten, zarówno uderzający jak i nie wesoły. Jedni, nie bez racyi, przypisują winę opacznemu sposobowi życia naszych czasów, inni zrzucają całą odpowiedzialność na bakterye i przedewszystkiem ostrzegają przed wspólnem z kimkolwiek używaniem szczotki i grzebienia — czegoby i ze względów czystości unikać należało. Czy na tę, czy ową stronę się przechylimy, na to w każdym razie musimy się zgodzić, że niehygieniczne kapelusze męskie i niehygieniczny sposób noszenia ich niemało przyczyniać się muszą do tego, jeżeli już w młodym wieku gęsty las włosów na ciemieniu poczyna się przerzedzać.

Potwierdzenie tego znajdujemy choćby w tym fakcie, że łysina u kobiet należy bądź co bądź jeszcze do rzadkości, przynajmniej w porównaniu z mnogiemi łysinami mężczyzn. W niehygienicznem więc nakryciu głowy u mężczyzn widzimy, rozumie się, nie jedyną przyczynę przedwczesnego łysienia, lecz tylko czynnik, który przy jednakowych zresztą innych warunkach, sprzyjać musi w znacznym stopniu wypadaniu włosów.

Główna różnica pomiędzy męskiemi a damskiemi kapeluszami zasadza się na tem, iż pierwsze bywają wciskane głęboko na głowę, gdy tymczasem panie przypinają kapelusz szpilkami do włosów. Skutkiem takiego wciśnięcia kapelusza, ruch krwi w skórze głowy ulega zakłóceniu lub powstrzymaniu. Bardzo często widujemy u mężczyzn, po zdjęciu kapelusza pręgę czerwoną; dowodzi to, że w tem miejscu krwi bieg został przerwany. Kapelusz musi więc na małą skalę wywierać podobne działanie, co i gorset oddawna i ogólnie potępiony, a mimo to wciąż jeszcze królujący wszechwładnie.

Zaburzenia w ruchu krwi skóry pociągają za sobą oczywiście niedostateczne odżywianie skóry oraz mieszczących się w niej narządów: niedziw więc,ż e ostatnie przestają działać prawidłowo. Wypadanie włosów zaczyna się — jak wiadomo, od zwiększonego wydzielania tłuszczu przez gruczołki łojowe, oraz od tworzenia się łupieżu. Gdy cierpienie to potrwa czas jakiś, włosy na wierzchołku głowy stopniowo zaczynają pełznąć, a po kilku latach mamy już łysinę.

Atoli ucisk, wywierany przez kapelusz, nie jest bynajmniej jedyną szkodliwością, jaką można zarzucić tej części garderoby męskiej. Brak wentylacyi głowy, spowodowany zwłaszcza przez kapelusze filcowe — chociaż i słomkowe zbyt ściśle plecione, nie są wolne od tej wady — w znacznym stopniu sprzyja powyżej opisanym procesom chorobowym i utrudnia ich wyleczenie. Już samo to, że pod takim twardym nieprzepuszczalnym kapeluszem, nadomiar jeszcze mocno wciśniętym, pot na głowie nie może dość prędko wyparowywać i skutkiem tego zatyka pory, odgrywać musi nieposlednią rolę w sprawie przedwczesnego łysienia. Lecz ponadto ponosi tu szkodę całkowity proces przewiewu skórnego na głowie, czego następstwem oczywiście muszą być zaburzenia w czynnościach skóry.

Rozumie się, że zjawiska chorobliwe, wywołane przez nieodpowiednie nakrycie głowy, nie ograniczają się na samej tylko skórze; niektóre zaburzenia w układzie nerwowym, osobliwie zaś bóle głowy, w wielu wypadkach mają po części swe źródło w ujemnym wpływie niehygienicznego kapelusza.

Na cóż więc w hygienie nakrycia głowy przeważnie zwracać powinniśmy uwagę?

Po pierwsze, na należytą wentylacyę. O ile możności unikajmy wogóle noszenia kapelusza, gdy nie zachodzi konieczna tego potrzeba. Dalej, pierwszeństwo przed filcowym oddawać należy kapeluszom słomkowym, niezbyt ściśle plecionym. Zimą, gdy moda nie pozwala nosić innego kapelusza, jak filcowy,u żywać tylko opatrzone otworkami wentylacyjnemi w dostatecznej ilości — a jakich już można dostać w każdym większym sklepie kapeluszniczym.

Dalej należy, o ile można, jaknajmniej wciskać kapeluszn a głowę — lepiej już przyczepić go na sznureczku do guzika u palta, aby go wiatr nie mógł unieść.

Jeżeli, stosując się do powyższych wymagań hygieny, nie usuniemy tem samem wszystkich łysin i wszystkich bólów głowy ze świata, to w każdym razie niewątpliwie osiągniemy pod tym względem znaczne polepszenie.

Bynajmniej jednak nie należy stąd wnosić, że uważamy fryzury i kapelusze damskie za wolne od zarzutu z punktu widzenia hygienicznego.

Przedewszystkiem pożądane byłoby, aby usunięte zostały owe masy szpilek z włosów, drażniące skórę. Bądź co bądź kobiety o tyle mniej grzeszą pod tym względem przeciwko hygienie, że nie strzygą włosów krótko i nie wciskają kapeluszy na głowę, w czem je mężczyźni, pragnący zachować bujną czuprynę, co rychlej naśladować powinni.

Przepisy kulinarne.

Kapusta włoska duszona na rumiano (wyborna). Dwie główki kapusty włoskiej obrać z wierzchnich liści, pokrajać w cząstki i obgotować przez 10 minut w słonej wodzie. Dwie łyżki masła rozpuścić w kamiennej rynce, a włożywszy kapustę dusić tak długo, aż będzie zupełnie miękka, poczem obrumienić ją ze wszystkich stron na silniejszym ogniu.

Pierożki drożdżowe z kapustą. Rozmieszać 3 łuty drożdży w szklance mleka i postawić w cieple. Utrzeć w donicy 1 łyżkę masła z 3-ma żółtkami i 2-ma jajami, dodać do tego sypiąc po łyżce 1¼ f. mąki pszennej, ½ łyżecz. soli i rozpuszczone drożdże. Gdy ciasto zacznie rosnąć, wybijać je mocno dopóki od łyżki odstawać nie będzie, poczem pozostawić do powtórnego rośnięcia. Wcześniej przygotować farsz z kapusty: jeżeli z kwaszonej, to należy ją wypłókać, wycisnąć, przesiekać i udusić w maśle z cebulą, grzybami ugotowanemi miękko i posiekanemi, solą z pieprzem. Jeżeli z kapusty świeżej, wtedy poszadkować jak drobno, osolić, wycisnąć i udusić tak jak kwaszoną, dodając kilka łyż. kwaśnej śmietany. Prawą ręką, umaczaną w maśle rozpuszczonem, brać po kawałku wyrośniętego ciasta, rozpłaszczać je na lewej dłoni, nakładać kapustę, zawijać pierożki i brzegi obciskać. Układać na blasze, posmarować topionem masłem i wstawić w gorący piec na 30—40 minut.

W powyższy sposób można robić pierogi z farszem mięsnym, serem odpowiednio przyprawionym, borówkami i t. p.

Dział porad kobiecych.

Szanowne Czytelniczki — życzące sobie korzystać z działu porad, prosimy zastosować się do następujących reguł:

Listy muszą być adresowane: „Redakcya „Nowin", Kraków, „Dział porad", — ta notatka jest konieczną dla uproszczenia manipulacyi redakcyjnej.

W każdym liście obok nazwiska musi być podane godło lub pseudonim, pod którem ma być udzielona odpowiedź. Na anonimy nie odpowiadamy.

* * *

„Niezapominajka". Przedewszystkiem uzbroić się w cierpliwość, następnie proszę odsunąć wszystkie, ale literalnie wszystkie, dotychczas używane środki. Co dziennie na noc proszę myć twarz w wodzie dobrze przegotowanej letniej, dodawszy do niej dwie łyżeczki BAUME de BENIOIN, mydłem przetłuszczonem BORNEM, twarz lekko wytrzeć miękkim ręcznikiem a następnie wetrzeć w skórę trochę KREMU OGÓRKOWEGO, wyrobu Malinowskiego. Rano twarzy nie myć, lecz lekko wytrzeć wacikiem zmaczanym w ALCOOL aux CONCOMBRES, zapudrować pudrem hygienicznym Malinowskiego „naturelle". Tak robić co dzień przynajmniej przez 2 tygodnie, następnie proszę mnie zawiadomić, a dalszą radą będę służyła bardzo chętnie.

„Strapionej". Niech się Szanowna Pani nie martwi, przypuszczam, źle da się jeszcze naprawić, tylko proszę zaprzestać używać tych tanich kosmetyków, o których w liście Szanowna Pani wspomina, nic niema gorszego dla cery jak ta tanteta niemiecka, którą gwoli większych procentów kupcy przemocą wpychają nieświadomej publiczności. A teraz moja rada: proszę na noc przez kwandrans moczyć ręce w dobrze letnim odwarze rumianku, lekko miękkim ręcznikiem obsuszyć i wetrzeć trochę CREME MARCELE, założyć rękawiczki irchowe. Rano myć ręce mydłem leczniczem przetłuszczonem i znowu wetrzeć tenże krem. Po kilku dniach ręce tak przyjdą do porządku, że nie jedna z przyjaciółek Szan. Pani będzie jej ładnych rączek zazdrościć.

„Nowicjuszce", Z całego listu Szanownej Pani, z każdego zdania, jeszcze czuć „nowicjat", lecz to nic nie szkodzi, dobrze, że Szanowna Pani sama w sobie czuje braki i pragnie je usunąć. Trochę dobrej woli, a wszystko będzie dobrze. Płacz i narzekania nic nie pomogą, trzeba zabrać się do pracy, a przy odrobinie wytrwałości, zamierzony cel da się osiągnąć. Tak bardzo pożółkłą szyję już teraz raz dziennie zmywać mydłem przetłuszczonem. PEROXYD WAWELINA do płukania ust doskonała.

„Stroskanej matce". Współczuję z Szanowną Panią, proszę słabości córki nie zaniedbywać, lecz zaraz szukać porady u doświadczonego lekarza. W Krakowie, a jeżeli bliżej, to we Lwowie. Jest kilka zakładów ortopedycznych t. z. Zandera. Proszę tam światlejszej zasięgnąć rady.

„La Confidente".

Kuchnia.

W Polsce jada się dobrze, ale za... dużo — mówią cudzoziemcy zazwyczaj gościnnie u nas podejmowani.

Już to kuchnia, najodpowiedniejszy z warsztatów, niełatwo zdobywca trofea.

I to nietylko nasza. Nie słynie włoska, ani skandynawska, nie wybija się, ale raczej w pogardliwem zachowaniu pogrążona jest angielska i amerykańska kuchnia. Nasza zdobyła się na drobne, ale cenione nietylko u nas specyalności, zwłaszcza, gdy idzie o dania litewskie.

Nad wszystkiemi zaś panuje niepodzielnie kuchnia francuska. Tej żadna jeszcze nie dorównała. Ale i we Francyi podniosły się głosy krytyki i przestrogi. Zarzucają kuchni zbytnią uniość do środków fabrycznych.

— Ginie kuchnia francuska — krzyczy senator Berenger — bo nawet w oberżach na prowincyi posługują się sosami gotowemi. Talent kucharski nie znajduje już ujścia w tej natchnionej kompozycyi, której proporcye regulował smak indywidualny mistrzyni. Dziś robi to chemik jednocześnie dla wszystkich podniebień. Zwulgaryzował się gout smakosza w jego retorcie.

A po takim zarzucie nowatorstwa drugi zarzut wprost przeciwny: zacofania.

— Kucharz nowożytny nie stąpa za odkryciami współczesnego ogrodnika: nie uszlachetnia jarzyn i owoców i wogóle w epoce przewagi pożywienia żywej tkanki roślinnej zanadto lekceważy potrzeby jaroszów, a zbytnio przeładowuje jadłospis tkankami zwierzęcemi.

I oto powstał ruch ożywiony, pragnący podniesienia naukowej strony sztuki przyrządzania potraw do wysokości najbardziej mądrej hygieny.

Oto najgłówniejsze z zarzutów, które dotykają kuchnię, zdawałoby się, pieszczącą najbardziej wyrafinowane podniebienia i uwzględniającą najsubtelniejsze wskazania medycyny.

Przedewszystkiem — wprowadzamy do żołądka potrawy zbyt... gorące. Z dwojga złego — bulion zimny, zdaniem wielu, jest mniej szkodliwym od zbyt gorącego. Parująca na półmisku zwierzyna, ogrzewane aż do podania na gorącym talerzu jarzyny: to wrogowie trawienia tak zażarci, że dziwić się należy tak długiemu ich tolerowaniu.

A potem porządek potraw klasycznego menu za mało przeplata pożywienia mięsne roślinnemi, a przedewszystkiem daje wszystkiego zawiele.

Mięso powinno mieć nieodłącznego towarzysza, w jarzynie lub owocu, a podawane w ilości małej, musi pożywność zdobywać koncentracyą esencyonalną. Im człowiek bardziej subtelizuje organy doskonałącego się ustroju, tem mniej może przeładowywać żołądek.

— Jakość przed ilością — pod tem hasłem musi nastąpić reforma kuchni dzisiejszej. Z tego jednak wiele nie wynika, iżby organizm należało karmić samemi esencyami. Bynajmniej. Żołądek potrzebuje także ilości, bom usi spełniać pewną pracę mechaniczną w interesie swej sprawności i swego zdrowia. Trzeba żołądkowi dać odpowiednie kwantum jarzyn, mącznych potraw etc. do przerobienia. Trzeba żołądek napełniać, co jest jednak nie równoznaczne z przepełnieniem.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach"

prowadzony jest we własnym zarządzie
Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Magistrat stoł. król.
miasta
KRAKOWA.

L. 131184/1913
II.

Kraków, dnia 21 października 1913.

Ogłoszenie.

Magistrat podaje do wiadomości, że Jan Chmiel przestał z dniem 21 października 1913 r. pełnić obowiązki egzekutora miejskiego.

Równocześnie wzywa Magistrat strony interesowane, aby swoje pretensye, jakieby miały z tytułu urzędowania wymienionego funkcyonaryusza, zgłosiły w terminie dni 14-tu tj. do 5 listopada 1913 w II. Wydziale Magistratu, w szczególności, aby w tymże czasie zgłosiły się w Wydziale II. (Plac WW. Świętych L. 6. II. p.) po wymianę kwitów, przez Chmiela wystawionych na kwity kasowe.

954] Leo.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia, Berlina.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Berlina. Zywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej.
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Zywca. Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Zywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (posp.) do Lwowa (z połącz. do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła, Sokala).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła, N. Sącza.
3·25 popoł. (osob) do Suchy, Zakopanego, N. Sącza.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Przemyśla, Lwowa.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan, Połącz. do Wieliczki, Chyrowa, Stryja.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Warszawy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Połączenia do Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, Zakopanego, Żywca.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec, Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima przez Podg.-Płaszów, Zywca, Suchy.
8·15 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła.
8·42 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob.) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia.
2·20 popoł. (posp.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima, przez Podg.-Płaszów.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Zywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołoczysk, Brodów, Stryja.
6.53 wiecz. (osob.) od Stryja, Samborza, Stróż, Sącza, Suchy.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii przez Podg.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9.45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Zywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Warszawy, Szczakowy.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański.** — Drukarnia **„Prawdy"** pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.